

miasteczko

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

1719

3-4/2023

I.J.SINGER PISZE O HARLEMIE

O POZNAŃSKIM NEUROLOGU ERNŚCIE JOŁOWICZU

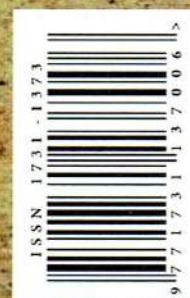
SPRAWIEDLIWE - MARIA I KRYSZYNA NOGAJ

GERSZON ROTHOLC. BOKSER I ANTYFASZYSTA

ROZMOWY: R.ROSÓŁ, SZ. SZYMANKIEWICZ,

I. GORZKOWSKI

O NAZEWNICTWIE CMENTARZY ŻYDOWSKICH



20 PLN

Rozmowa z profesorem
Rafałem Rosołem

ANTYSEMITYZM STADIONOWY



Profesor Rafał Rosół, autor książki *Chorągiewki z tałesu*

Marek S. Bochniarz: Skąd wzięło się u Ciebie zainteresowanie kulturą żydowską?

Rafał Rosół: To był długotrwały proces. Myślę, że zaczęło się od moich zainteresowań językoznawczych. Jako filolog klasyczny, zajmując się greką i łaciną, na studiach miałem również możliwość zapisania się na fakultet z biblijnego hebrajskiego, który prowadził ksiądz Zdzisław Pawłowski. Oczywiście skorzystałem – i chodziłem przez dwa lata. Na pierwszych zajęciach było z czterdzieści osób, na drugich około dwadziestu, do końca roku dotrwało z pięć, a na drugim roku byłem już sam [*śmiech*]. Dlatego te zajęcia zaczęły funkcjonować jak korepetycje z hebrajskiego. Przerabialiśmy po prostu podręcznik. Obecnie czytam teksty także w innych językach semickich.

Później coraz bardziej zaczęły mnie interesować różne rzeczy o tematyce żydowskiej. Kiedyś na urodziny dostałem książkę o cmentarzach i macewach na Dol-

nym Śląsku. Czytałem więc inskrypcje na macewach z tego wydania. Zafascynowały mnie nie tylko artystycznie, ale i pod tym względem, ile treści można wyłuskać z pozornie prostego nagrobka.

W Polsce kultura żydowska to „oczywiste” zainteresowanie. Mnie interesują kontakty między kulturami, językami i religiami. Uważam, że na ich styku wychodzi coś dobrego, choć historia pokazuje, że nie zawsze tak się dzieje.

Czy nim napisałeś książkę *Chorągiewki z tałesu*, miałeś poczucie, że mierzenie się z tematyką Holokaustu stało się dla Ciebie przygniatające – i wolałbyś jej unikać?

Trochę tak. Koncepcja tej książki była taka, że znajdą się w niej rozdziały poświęcone bezpośrednio Holokaustowi. Uznałem, że tak

BOISKO R. K. S. „SKRA”

Okopowa 43. Dojazd tramw. 19.

Sobota, 19. czerwca 1926 roku o g. 6 p. p.

Mecz o Mistrzostwo kl. „B”

BAR-KOCHBA

MAKABI

PRZEDMECZ: o godz. 4 p. p.

BAR-KOCHBA || - **MAKABI** ||

Ceny miejsc: Wejściowy dla młodzieży 50 gr., dla dorosłych 1 zł., miejsce siedzące 2 zł.

Druk. W. Szepietnicki, Warszawa, Długa 35/3

musi być, bo jeśli będę pisać o współczesnych hasłach kibiców dotyczących tamtych wydarzeń, to trzeba pokazać czytelnikowi, jakie to było naprawdę straszne – by mu uświadomić, że te hasła są dziś nie na miejscu.

Pracując nad *Chorągiewkami...*, obrażałem siebie, że odbiorcami będą również osoby, które chodzą na mecze i mogą niewiele wiedzieć o tamtej przeszłości. Dlatego chciałem, by silnie wybrzmiała, a przy tym – by związane z nią zagadnienia współgrały z całością, by przez całą narrację przewijał się kontekst sportowy.

Muszę jednak przyznać, że osobiście wolałbym tego tematu nie poruszać, bo wiązało się to z negatywnymi emocjami. Mocno przeżyłem również ponowne wyjazdy do szeregu miejsc pamięci, zwłaszcza do obozów Auschwitz-Birkenau i Gross-Rosen.

Co zatem chciałeś w tej książce zamieścić?

Wiedziałem, że musi do książki trafić kontekst przedwojenny i to, co miało miejsce po wojnie. Nie chciałem zostawiać luki pomiędzy. Uznałem, że niech zatem będzie w niej opisane sto lat piłki nożnej i zachowana ciągłość jej historii.

Czy pisałeś *Chorągiewki z tałesu przede wszystkim z myślą o osobach zainteresowanych piłką nożną?*

To była jedna z zamierzonych przeze mnie grup czytelników. Początkowo nurtowała mnie przede wszystkim jedna sprawa: niezadko w dyskursie dziennikarskim, wśród kibiców czy osób blisko związanych ze sportem – trenerów, działaczy – pojawiała się uwaga, że to, co dziś ma miejsce na stadionach, to nie jest antysemityzm, a jeśli się

krzyczy „Żydzi do gazu”, to nic to nie znaczy. Od samego początku nie mogłem się z tym zgodzić. Nie byłem jednak w stanie im powiedzieć, jaka jest różnica między tym, gdy krzyczy się tak do piłkarzy żydowskich – na przykład graczy pochodzących z Izraela – a sytuacją, gdy takie przyśpiewki odnoszą się do piłkarzy czy kibiców, którzy z kulturą żydowską nie mają nic wspólnego.

Ta książka miała między innymi na to udzielić odpowiedzi. Właśnie taki był impuls do zbierania materiałów. Z czasem zaczęło się pojawiać coraz więcej wątków, a ja próbowałem wiele z tych rzeczy zrozumieć. Wydaje mi się, że teraz już wiem, jak rozmawiać z ludźmi, którzy mi powiedzą: „Nie, to nie jest antysemityzm”. Jestem przekonany, że takie zachowania w kontekście piłki nożnej – tak samo jak inne postęпки związane z rasizmem – powinny być karalne.

Czy udało Ci się znaleźć wytłumaczenie na antysemickie przyśpiewki obecne wśród żydowskich kibiców w Izraelu?

Zależy, o jakie hasła chodzi. Czy masz na myśli relację między Maccabi Tel Awiw a Hapoel Tel Awiw? Myślę, że jest to związane z dwiema kwestiami. Ta główna polega na tym, że różnego rodzaju moda stadionowa przechodzi ze stadionu na stadion, z kraju do kraju. Główne hasło, które jest teraz potępiane w Izraelu i które próbuje się „wykopać” z piłki nożnej, a także z koszykówki – w tym kraju niezwykle ważne – to: „Niech będzie Szoa dla tych z Maccabi”. Krzyczą to kibice Hapoela. Tłumaczą się, mówiąc, że stosują „szoa” bez rodzajnika, więc ma to znaczyć po prostu „zgubę”, ale wszyscy odbiorcy twierdzą, że – czy z ro-

Skandaliczne wybryki antyżydowskie na boisku K. S. Cracovii

Wczoraj w godzinach popołudniowych boisko K. S. Cracovia było widowiskiem skandalicznych wybryków antyżydowskich. Na boisku tym odbywał się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Okręgowej między Cracovią a Makkabi.

Zawody stały pod znakiem brutalnej gry gospodarzy, których gracze w sposób wręcz skandaliczny polowali na kostki przeciwników, udaremniając wszelkie akcje przeciwnika, nie więc dziwnego, że pomimo zdecydowanej przewagi Makkabi użekała Cracovia w końcu prowadzenie.

Sprzyjał temu również niesłychanie wrogi nastrój widowni, która bojowymi okrzykami antyżydowskimi dodawała animuszu graczom Cracovii, w końcu doszło do tego, że widzowie żydowscy, znajdujący się na miejscach stojących zostali zaatakowani łaskami i kamieniami. Poturbowani widzowie Żydzi zostali zmuszeni do ucieczki i częściowo opuścili boisko, częściowo zaś schronili się na trybuny.

I tutaj jednak nie panowała lepsza atmosfera. Okrzyki i wyzwiska stawały się coraz częstsze. Gdy jeden z graczy Makkabi kopnięty w nogę,

wił się w bólu, słychać było zewaząd: „zabrać tego trupa!”

W końcu doszło do incydentu, który zmusił drużynę Makkabi do opuszczenia boiska. Stojący za bramką sympatycy Cracovii ciągłymi okrzykami sprowokowali awanturę. Stojącego obok bramki kierownika drużyny Makkabi pobito, a jakiś „sportowiec” kopnął bramkarza Makkabi. Na boisko wpadł bramkarz drużyny ligowej Pawłowaki i uderzył pięścią w głowę kierownika sekcji Makkabi. Inny znów osobnik kopnął lewostrzydłowego Makkabi Wohlfeilera.

W tym stanie rzeczy wśród pogroźek, wyzwisk, szturchańców drużyna Makkabi opuściła „goścień” boisko Cracovii.

ODCZYT DRA ELIASZA TISCHA

W poniedziałek 14 bm. odbędzie się w sali Syjonistycznego Klubu Towarzyskiego referat tow. dra Eliasza Tischa z Nowego Sącza n. t. „Sytuacja polityczna organizacji syjonistycznej przed XX Kongresem”. Początek o godz. 8.15 wiecz. — Wstęp wolny.

„Nowy Dziennik” nr 162, 1937, s. 16

dzajnikiem, czy bez niego – jednoznacznie kojarzy się ono z Zagładą.

Holokaust jest też wykorzystywany w Izraelu do celów politycznych. Wolałbym się na ten temat nie wypowiadać. Na pewno jednak w tle takich okrzyków na stadionach przejawiają się również różnice ideologiczne.

Czy od początku zależało Ci na tym, aby zawrzeć w książce wątki poznańskie?

Tak. Było to bardzo ważne, bo gdy czyta się o kulturze żydowskiej w Polsce, to zwykle

są opisywane Kraków, Warszawa i Łódź, a z terenów już do Polski nienależących – czasami Lwów, rzadziej Wilno. Wiele innych miejsc jest pomijanych, to znaczy raczej pozostają na dalszym planie, choć oczywiście ukazują się publikacje na ich temat. Nawet jak przechodzimy przez edukację szkolną i czytamy o II wojnie światowej czy dziedzictwie żydowskim, to zwykle w kontekście Krakowa, Warszawy czy Łodzi. Na pewno takich miast jak Poznań brakuje.

Ważny był dla mnie również Stadion im. Edmunda Szyca. Odkrywałem go dla

Zagadkowy pożar trybun

K. S. „Makkabi“

(g) Dzisiaj około godziny 5-tej z rana nagle wybuchł pożar na trybunach sportowych KS. Makkabi przy ul. Dieła 24. Ogień rozszerzając się z gwałtowną szybkością, groził zniszczeniem wszystkich zabudowań klubu. Zawieszona straż pożarna zlokalizowała ogień o tyle, że nie dopuściła do dalszego zniszczenia trybun sportowych.

Jednakowoż spłonęło całe lewe skrzydło i znajdujący się w spodniej partii trybun główny magazyn przyborów i ubiorów Twa Sport. Makkabi, a specjalnie nowe przyrządy i rekwizyty potrzebne do założenia ślizgawki.

Ogólną stratę spowodowaną przez pożar szacuje się na sumę około 15 tys. złotych.

Sfery kierownicze klubu zastana-

nawiają się nad tym, czy to nie był pożar sabotażowy ze strony nieznanego wrogów, ponieważ ogień zaczął się właśnie od tej strony, gdzie znajdowały się główne magazyny klubu.

Chociaż z drugiej strony, jak się dowiadujemy, na terenie zabudowań klubu Makkabi w porze nocnej przebywały różne szumowiny miejskie, przedostające się tam przez parkan i obierające sobie powyższe tereny jako miejsca swoich noclegów.

Władze klubu przy pomocy policji niejednokrotnie walczyły z owymi osobnikami i może ostatni pożar był odwetem z ich strony.

Wszystko to są tylko przypuszczenia, które wyświełła dochodzenia władz bezpieczeństwa, które odrazu

przystąpiły do energicznego śledztwa.

ECHO ZDERZENIA SAMOCHODU Z ROWERZYSTĄ

Dnia 7. 8. 1936 r. na ul. Szpitalnej w Krakowie nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego firmy S. Manne, który prowadził szofer Łęckoski, z rowerzystą Machowskim. W pierwszej instancji sąd uwolnił osk. Łęckosia.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny wydał wczoraj wyrok uniewinniający szofera Łęckosia. Rozprawie przewodniczył sędzia apelacyjny dr Ostrenga, oskarżonego bronił adw. dr Zygmunt Fendler.

„Krakowski Kurier Wieczorny” 1937, nr 166, s. 5

siebie, gdy się wprowadziłem na Wilde i biegałem wokół niego. Potem, wchodząc na ten teren, uciekałem przed mieszkającymi tam bezdomnymi. Później sięgnąłem do jego niepiłkarskiej historii – okresu, gdy w czasie wojny pełnił funkcję obozu. Założyłem, że poświęcę temu jeden rozdział – zatytułowałem go *Trzy drewna*. Przy tej okazji zwróciłem też uwagę na to, że różne stadiony na świecie były wykorzystywane jako obozy koncentracyjne. Mam tu na myśli przede wszystkim Chile za rządów Pinocheta. Wówczas stadiony w Santiago służyły do przetrzymywania i przesłuchiwania osób podejrzanych o idee komunistyczne.

Czy miałeś czytelników pochodzenia żydowskiego, którzy zareagowali na tę publikację?

Nie. Jest ona zresztą wydana po polsku, co ogranicza jej zasięg... Właściwie to ogólnie miałem raczej słaby odzew na tę książkę. Ukazało się raptem kilka opinii, wziąłem udział w paru spotkaniach autorskich czy w dyskusji podczas krakowskiego Festiwalu Conrada. Bywa ona cytowana, ale jedynie w publikacjach naukowych.

Jest zbyt niszowa?

Trudno powiedzieć. Myślę że książka jako medium ogólnie stała się niszowa [*śmiech*]. Nie spodziewam się nawet pozytywnego odzewu ze strony żydowskich czytelników. W książce poruszam bardzo problematyczne wątki, na przykład w rozdziale *Intifada flag* konflikt Izraela z Palestyną. Staram się być w nim bezstronny i raczej stawiać pytania, niż dawać odpowiedzi. Wiadomo



Makkabi Kraków miało wiele sekcji, m.in. piłki wodnej. Fot. NAC, sygn.. 1-S-2604-2

jednak, jak ten konflikt jest teraz oceniany w Europie przez bardziej i mniej konserwatywnych Żydów. To trudny temat.

Niezbyt przychylnie napisałem też o poglądach Pawła Bramsona z Warszawy, który jest kibicem i pojawia się w filmie dokumentalnym Michała Tkaczyńskiego *Księżyc to Żyd*. Kiedyś był ksenofobicznym (i antysemitycznym) kibolem, a potem stał się ortodoksyjnym Żydem. Obecnie uważa, że jak kibice na innych krzyczą na przykład „Zrobimy z wami, co Hitler z Żydami”, to nie ma w tym niczego złego. Nie zgadzam się z nim i krytykuję go. Od niego więc na pewno nie dostanę pozytywnej reakcji na moją publikację [*śmiech*]. To osoba rozpoznawalna, którą ludzie lubią. Ja również mam do niego sympatię, ale uważam, że szkodzi tym, którzy chcą walczyć z antysemityzmem na stadionach.

Wysłałem książkę do klubu Makabi Warszawa ze względu na to, że wspominam o jego współczesnej działalności. Chciałem, żeby ją mieli – przeczytali, jak pozytywnie napisałem na ich temat, i wiedzieli, że im kibicuję.

Czy antysemityzm można wrzucić do jednego worka z rasizmem, przejawianym przez część kibiców?

Po części tak, a po części nie. Jest to jednak trochę coś innego, ale istnieje między nimi zależność. Kilka dekad temu na stadionach Europy pojawiło się dość zaskakujące zjawisko: antysemityzm w stosunku do klubów, którym sztucznie przypisywano żydowskość. Początek tego zjawiska to lata 70. ubiegłego wieku – rozpoczęło się wówczas w Londynie, w związku z klubem Tottenham Hotspur, a potem rozlało się na inne

Logo kampanii „Wykopmy Rasizm ze Stadionów” prowadzonej od 1996 r. Zainicjował ją Marcin Kornak, twórca Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”. Marcin był osobą niepełnosprawną, poruszał się na wózku. Był zarazem kibicem i znawcą futbolu. To właśnie on rozpoczął pierwszą sportową kampanię antyrasistowską w Europie Środkowej i Wschodniej. Marcin Kornak zmarł w 2014 roku, ale jego przesłanie pozostaje aktualne.



kraje. Było to ściśle związane z działaniami grup nacjonalistycznych. Pod koniec lat 70. i na początku 80. przez zachodnią Europę przetoczyła się fala nacjonalizmu. Na przykład w Niemczech bardzo silne były nastroje antytureckie. W Londynie ci sami kibice, którzy chodzili na mecze, brali też udział w demonstracjach przeciwko Pakistańczykom. Nacjonalizm uruchamiał hitlerowskie zapędy i ideologie, w co wpisał się antysemityzm.

Jest to ściśle ze sobą powiązane. Możemy sobie wyobrazić, że ten sam kibic będzie krzyczał „Żydzi do gazu” i rzucał bananami w czarnoskórego zawodnika. Te konotacje – w zależności od historii danego kraju – bardzo często wiążą się z pozytywnym nastawieniem do tego, co zrobił Adolf Hitler i jakie miał jeszcze plany.

Ze względu na różnice potraktowałem jednak te zjawiska osobno i nie napisałem ogólnie „dyskryminacja na stadionach”. Chciałem podkreślić wątek antysemityzmu i pokazać, w czym się przejawia, choć odwołuję się w książce do dyskryminacji innych grup społecznych – do seksizmu na stadionach, do homofobii czy do rasizmu w szerszym tego słowa znaczeniu.

Czy antysemityzm był i jest powszechny w piłce nożnej?

Nie. Nie wszędzie się przyjął, a z wielu stadionów obecnie znika lub niemalże zniknął. Co ciekawe, w takich ligach jak francuska czy hiszpańska niewiele pojawia się incydentów antysemickich. Nawet gdybyśmy się cofnęli do lat 90., kiedy w Polsce było to bardzo silne, to tam występowało na

niewielką skalę. Były to jedynie pojedyncze incydenty.

Z kolei w innych miejscach, takich jak Bałkany, często padają hasła przeciwko Romom. Widać, że ważne jest, jaki stosunek mają mieszkańcy danego regionu do danej społeczności. To, że na stadionach Polski antysemityzm jest tak silny, wynika też z tego, jak bardzo Polacy są antysemitami. Gdyby słowo „Żyd” nie było uważane za obraźliwe, to przecież kibice by takim słowem się nie obrzucali. Gdyby słowo „pedał” nie było obraźliwe, to też by się nim nie posługiwano. To pokazuje stosunek nas, Polaków, do różnych grup, które są dyskryminowane.

Wniosek mojej książki jest niestety negatywny: dopóki antysemityzm nie zniknie ze społeczeństwa, to pozostanie on również i na stadionach. Możemy więc robić różne rzeczy, ale to zjawisko musi najpierw zniknąć z Polski. Różne badania przeprowadzane w naszym kraju dobitnie pokazują jego skalę. Z odpowiedzi na pytania wynika, że nawet i tradycyjny antysemityzm, dotyczący ukrzyżowania Jezusa, jest u nas cały czas żywy.

Czy potem potrzebowałeś przerwy, ucieczki od zajmowania się tematyką żydowską?

Uciekłem od niej po skończeniu tej książki. Przy pisaniu niektórych części – mam tu na myśli sprawy związane z II wojną światową, szczególnie rozdział o meczach w obozach koncentracyjnych czy rozdział o stadionie włączonym w granice getta warszawskiego, będącym potem miejscem masowych grobów – czytałem wspomnienia, oglądałem filmy dokumentalne i propagandowe, zapoznałem się z mnóstwem zdjęć. Gdy pisałem książkę, to wszystko wracało we snach. W jednym z nich, który mocno za-

padł mi w pamięć, patrzyłem długo i bezradnie przez okno na ludzi, niekoniecznie Żydów, którzy byli poganiani i poniżani...

Musiałem uciec od Holokaustu. Od czasu napisania *Chorągiewek z tałesu* unikam tej tematyki. Uważam zresztą, że najgorsze jest patrzenie na kulturę żydowską tylko z perspektywy Holokaustu. Zacząłem ostatnio grać na pianinie. Oczywiście jednym z pierwszych utworów, których się nauczyłem, była *Hawa nagila*. Sprawia mi to ogromną radość i chcę teraz zająć się piosenkami jidyszowymi.

Teraz znacznie mniej się zajmuję tematyką żydowską i aż tak bardzo nie angażuję się w różne spotkania na ten temat. Pracuję obecnie nad dużym leksykonem wyrazów orientalnych w języku starogreckim, badając pod tym kątem dwa tysiące lat jego historii. Oczywiście języki semickie – hebrajski biblijny, aramejski w różnych jego odmianach czy arabski – pojawiają się w tym leksykonie na każdym kroku.